

NOWINY RZESZOWSKIE

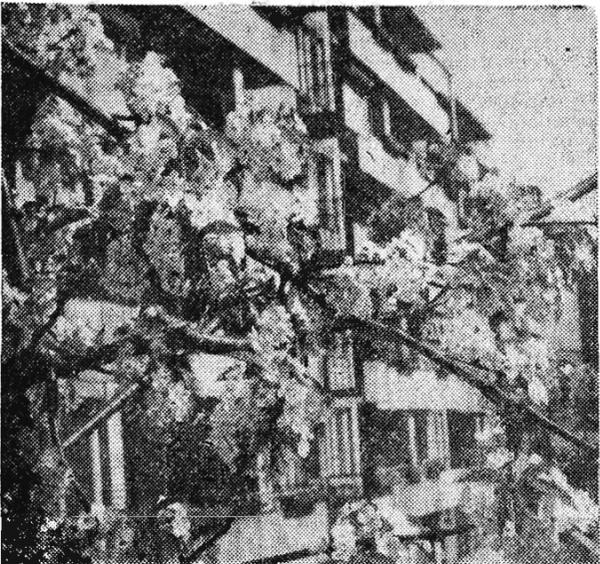
Rzeszów, 26 i 29 kwietnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 100 (4002)

Wyd. A

Nakład 76.042



Kwitnące drzewa w sadzie owocowym między ul. Senatorską a Niecałą w Warszawie. Jest to chyba jedyny sad, który znajduje się w centrum stolicy.

CAF — fot. Wdowitński

Krośnieńscy naftowcy zdobyli sztandar przechodni

Na ostatnim posiedzeniu prezydium Zarządu Okręgu ZZ Górników w Krośnie podsumowano wyniki międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w kopalnictwie naftowym za I kwartał br. Palmę pierwszeństwa i sztandar przechodni ufundowany przez Zarząd Główny Górników przyniesiono krośnieńskim naftowcom.

W tym czasie Zakład Eksploatacji KN w Krośnie uzyskał we wszystkich dziedzinach dodatnie rezultaty. Zadania produkcyjne wykonał następująco: ropa — 100,4 proc., gaz — 101,1 proc. i gazolina — 114,7 proc. Na podkreślenie zasługuje to, iż ograniczono poważnie naturalny spadek wydobywania ropy ze starych złóż.

(m)

Szpilki grozną bronią

PARYŻ

Pewna młoda kobieta, której złodziej wyrwał na jednej z ulic torebkę, nie mogąc doczekać się policjanta, sama ruszyła w pościg za napastnikiem, dopadła go i nie mając innej broni, użyła własnego pantofelka na szpilce. Broń okazała się nie tylko skuteczna, ale piorunująca. Obcas przebił złodziejowi czaszkę. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Czyn 1-majowy udziałem całego społeczeństwa naszego województwa

Od Święta Pracy 1 Maja dzieli nas już tylko dni. Jednakże w dalszym ciągu napływają do naszej redakcji meldunki o podejmowaniu czynów produkcyjnych na cześć tego święta.

Wśród nich wyróżniają się szczególnie zobowiązania pracowników budownictwa, którzy na zebraniach załóg postanawiają przyspieszyć terminy oddawania do użytku obiektów, obniżyć koszty budownictwa i lepiej zorganizować pracę nad wykonaniem oczekujących ich zadań.

Załoga Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, pracująca w Solnie, Jasle, Stalowej Woli, Krośnie, Mielcu, Rzeszowie, zobowiązując się przyspieszyć ukończenie wielu prac wyznaczonych w harmonogramach wykonania ponadplanowo roboty wartości ponad 230 tys. złotych.

Do czynu przystąpiło również Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. Załoga budowy kolektora sanitarnego w Rzeszowie zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy i przedterminowo wykonać plan w kwietniu, dając dodatkowy przerób wartości 50 tys. złotych. Załoga betoniarni postanowiła nadrobić zaległości planu I kwartału br. wartości 90 tys. złotych. Załoga budowy kolektora sanitarnego w Przemyslu, wykona w czynie społecznym ogrodzenie placu budowy i konstrukcję dachu baraku.

Ogólna wartość zobowiązań załóg podległych Rzeszowskiemu Przedsiębiorstwu Robót Inżynierskich wyniesie ponad pół miliona złotych.

Załoga Sędziszowskich Zakładów Drzewnych podjęła zobowiązanie produkcyjne wartości 1 miliona 812 tysięcy 219 złotych, Zakładów Metalowych w Ropczycach na 190 tys. złotych.

Również cenne zobowiązanie

Grecja 12. krajem na trasie „Śląska“

WARSZAWA

27 bm. udał się na występ do Grecji Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Trasa tournée obejmie Ateny i Saloniki, gdzie artyści z Koszycina dadzą ogółem 26 koncertów.

Przed odlotem dyrektor zespołu, Stanisław Hadyna powiedział, że jesteśmy stremowani, bowiem publiczność grecka nie oglądała dotychczas żadnego polskiego zespołu. Jest to nasza 18 podróż za granicę, a Grecja będzie 12. odwiedzionym przez nas krajem.

Uroczystości 1-majowe rozpoczęte

W fabrykach i zakładach pracy odbyły się pierwsze akademie i wieczornice

WARSZAWA

W Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg odbyła się 27 bm. uroczysta akademie 1-majowa z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR Aleksandra Zawadzkiego.

Na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim odbyły się miejskie i powiatowe akademie pierwszomajowe, których organizatorami były przodujące kopalnie, huty i inne zakłady przemysłowe.

W wielu miejscowościach śląskich odbyły się również 1-majowe wieczornice, ogniska harcerskie i capstrzyki.

Na akademii 1-majowej w Zakładach „H. Cegielski” w Poznaniu kilkudziesięciu pracowników z wieloletnim stażem pracy otrzymało dyplomy, odznaki i nagrody. 24 pracowników „HC”, którzy przepracowali w zakładach ponad 40 lat przyznano specjalne premie. Akademia odbyła się także w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych.

W Łodzi szczególnie uroczysty przebieg miała akademie w ZPB im. Liebknechta. Załoga tych zakładów otrzymała bowiem sztandar przechodni

Wywalczyli zaszczytny tytuł

W dniu wczorajszym KW ZMS zatwierdził i nadał 8 zespołom uczestniczącym w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, tytuły „Brygada Pracy Socjalistycznej”. Zwycięskie zespoły, które wywalczyły to miano wprowadziły współzawodnictwo przez ostatnie 9 miesięcy. Wśród zwycięzców znajdują się 3 brygady z Huty Stalowa Wola, 3 z WSK Mielec i 3 z Górnolich Zakładów Przemysłu Terenowego.

Oprócz tego 16 osób z Huty Stalowa Wola i 5 z WSK Mielec otrzymało miano „Przodowników Pracy”.

(b-a)

ministra przemysłu lekkiego Z. Gł. Związku Zawodowego „Włóknarzy” przyznany jej za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie branżowym w roku 1961.

Na uroczystej akademii, która odbyła się w największej hali widowiskowej w Nowej Hucie wzięli udział m. in. konsul ZSRR M. P. Wołkow, konsul CSRR W. Rezabek oraz jeden z głównych projektantów budowy Nowej Huty radziecki inżynier Aleksander Klyczew.

Akademie 1-majowe odbywają się również na 60 statkach gdyńskiego armatora

przebywających tysiące mł od kraju na morzach i oceanach świata.

Z okazji święta 1-maja w siedzibie Rady Naczelnej ZSP w Warszawie odbyło się 27 bm. spotkanie studentów, wyróżniających się w nauce i pracy społecznej ze wszystkich ośrodków akademickich kraju. Otrzymali oni w czasie spotkania dyplomy uznania przyznane przez KC ZMS, ZG ZMW i Radę Naczelną ZSP.

Działacze studenci podejmowani byli także w tym dniu przez ministra szkolnictwa wyższego Henryka Gołańskiego.

Przygotowania do akcji letniej w końcowym stadium

Ponad milion dzieci spędzi wakacje na wczasach i obozach

WARSZAWA

Za niecałe dwa miesiące — 23—24 czerwca br. rozpoczyna się pierwsze wyjazdy dzieci na kolonie i obozy letnie. Z Warszawy, Łodzi i Katowic, aby uniknąć nadmiernego tłoku w pociągach, dzieci wyjeżdżać będą już od 20 czerwca, a więc jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego. Nasilenie wyjazdów na I turnus kolonii i obozów trwać będzie mniej więcej do 29 czerwca. Wyjedzie w tym czasie z miast 500 tys. młodzieży, zaś 100 tys. objętych będzie wypoczynkiem w mieście.

W sumie, w czasie nadchodzących wakacji, ze wszystkich form wypoczynku, organizowanych ze środków państwowych — jak przewiduje Ministerstwo Oświaty — skorzysta 1.025 tys. dzieci. Do tego dojdzie jeszcze znaczna liczba uczestników placówek kolonijnych i wczasów w mieście, urządzonych z funduszy społecznych. Warto przypomnieć, że podczas ubiegłorocznych wakacji, zorganizowanym wypoczynkiem objęto 1.700 tys. młodzieży.

Silne burze przeszły nad częścią kraju

WARSZAWA

Wczoraj w nocy nad Warszawą, woj. kieleckim i woj. łódzkim przeszły gwałtowne burze połączone z ulewami.

Na Kielecczyźnie od uderzeń piorunów powstało kilka pożarów m. in. w południowo-wschodnich rejonach województwa.

Silna burza najbardziej dała się we znaki w części południowej ziemi łódzkiej, a zwłaszcza w powiatach Radomsko, Bełchatów i Sieradz, gdzie od piorunów wybuchło 9 groźnych pożarów w gospodarstwach chłopskich. Burzy towarzyszyła silna ulewa, która w niektórych miejscach podmyła drogi i poczyniła szkodę w świeżo założonych warzywniakach.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Polska przechodzi pod wpływ układu wyżowego, związanego z wyzmem znad Anglii.

Prognoza pogody: Zachmurzenie zmienne, lokalnie możliwe jeszcze przelotny deszcz. Temperatura dniami ok. 12 st. C., w rozporządzeniach ok. 14 st. C., nocą od 4 st. C. do 0. Wiatry umiarkowane, północne i północno-zachodnie.

Orientacyjna pogoda na niedzię: Zachmurzenie zmienne z rozporządzeniami — ciepłej.

CIĘKAWOSTKI

KTO ZGUBIŁ... KONIA?

Od kilku dni Kozalin pasjonuje się zagadką: kto zgubił konia? Piętnego wierzchołka znalazłono bowiem w podmiejskim lasku jeszcze w ub. sobotę. Błąkał się tam w poszukiwaniu pożywienia. Sprawdzone go do miasta i oddano do biura... rzeczy znalezionych.

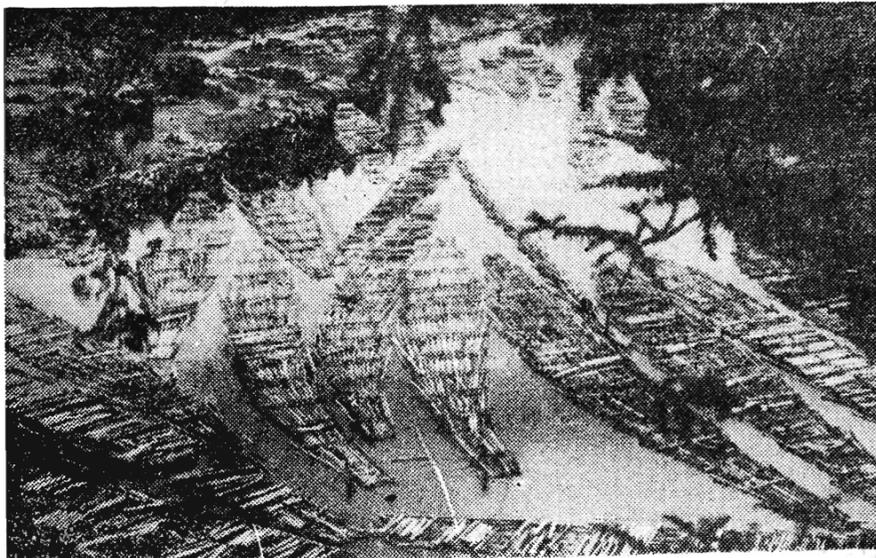
DNIA

Od tego czasu, pomimo ogłoszeń w prasie i komunikatów w radio, nikt nie zgłosił się po odbiór cennej zgrubki.

Koń nadal korzysta z gościnności pracowników biura rzeczy znalezionych.

TRZEBA BYŁO SIEDZIEĆ W DOMU

Drozd zestrzelony przez myśliwego w Wogezach we Francji, oznaczony był obrączką wskazującą, iż ptak przybył aż z Krasnojarska (ZSRR). Odległość między rodzinnymi stronami drozda a miejscem, gdzie zginął z ręki myśliwego, wynosił ponad 8 tys. km.



Splaw drzewa rzeką Ucziang we wschodni chińskiej prowincji Czekiang. Lungczun to jeden z największych producentów budulca w Chinach.

CAF

Posiedzenie KERM

WARSZAWA

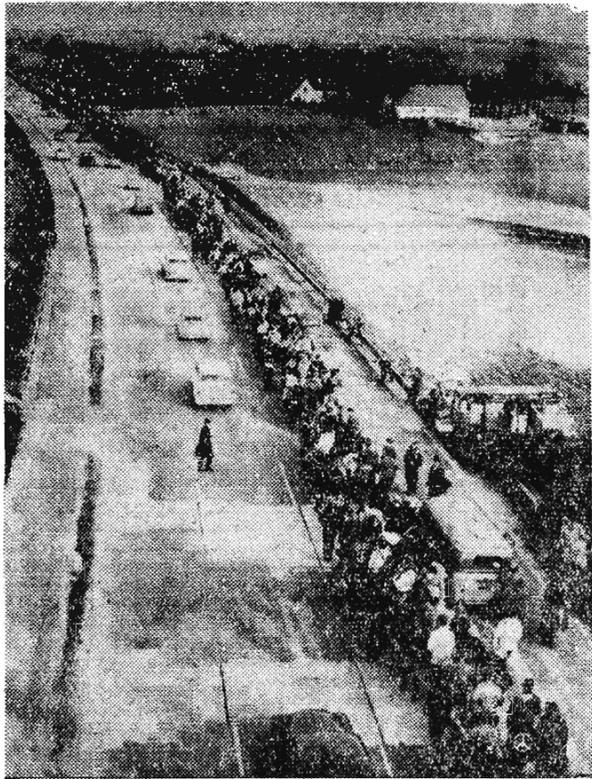
Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 1962 r. powziął uchwałę w sprawie przyznania dodatkowych środków finansowych na inwestycje w przemyśle okrętowym oraz na inwestycje związane z budową i rozbudową niektórych elektrowni.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zatwierdzono założenia budowy fabryki hutniczego tlenku glinu w Koninie.

Zatwierdzono również projekt wstępny rozbudowy lotniska cywilnego na Okęcu w Warszawie.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę o połączeniu wojewódzkich zarządów przedsiębiorstw budownictwa terenowego w Rzeszowie, Zielonej Górze, Białymstoku i Koszalinie z odpowiednimi zjednoczeniami budownictwa, zarządzanymi centralnie.

Zaakceptowano wniosek Polskiej Akademii Nauk w sprawie przekształcenia Zakładu Aparatów Matematycznych PAN w Instytut Maszyn Matematycznych Polskiej Akademii Nauk.



ANTYATOMOWE DEMONSTRACJE W DANII

Kilka tysięcy osób wzięło udział w wielkim protestacyjnym marszu duńskich przeciwników broni atomowej. Pochód wyruszył z miasta Holbaek i zakończył się wiecem protestacyjnym na głównym placu w Kopenhadze.

Na zdjęciu: Demonstranci w drodze do stolicy Danii. CAF

Wicepremier Szyr w Casablance

CASABLANCA

26 kwietnia we wczesnych godzinach porannych przybył do Casablanki wicepremier Eugeniusz Szyr.

W związku z otwarciem międzynarodowych targów w Casablance wicepremier Szyr wziął udział w uroczystościach inauguracyjnych.

W tym samym dniu w godzinach popołudniowych odbyła się w miejscowości Sidi Slimane uroczystość wmurowania kamienia węglanego pod pierwszą w Maroku cukrownię, która zostanie całkowicie dostarczona przez Polskę. Aktu wmurowania kamienia węglanego dokonał król Hassan II w obecności członków rządu marokańskiego i wicepremiera Szyra. Obecni byli również ambasador PRL w Rabacie, S. Wilski oraz grupa specjalistów przybyłych z Polski w związku z rozpoczynającą się budową cukrowni. Uroczystość zgromadziła także licznych przedstawicieli świata gospodarczego Maroka i wieloletnie tłumy ludności. Wicepremier Szyr został następnie przyjęty przez Hassana II. Spotkanie odbyło się w namiocie królewskim wzniesionym specjalnie w tym celu na terenie budowy cukrowni.

W godzinach wieczornych pełniący funkcję prezesa Rady Ministrów Ahmed Guedira wydał na cześć wicepremiera Szyra oficjalny obiad z udziałem członków rządu.

Miasteczko

Szyk kolumny był taki: dwie ciężarówka z wojskiem na przodzie, za nimi samochód osobowy, a potem pozostałe dwa studebackery z eskortą. Ciągnęli tak od Przemysła na Krasiczyn, a potem na Birczę, która była celem tej podróży. Dziś kolumna taka wywołałaby nie lada sensację; wówczas w 1947 r. był to widok w tych stronach powszedni. Nawet rzadkie transporty mydła i świec do spółdzielni trzeba było wozić pod eskortą, bo nigdy nie wiadomo było kiedy i na kogo zaczają się banderowskie zasadzki, a cóż dopiero mówić o ludzłach i to działaczach wyjeżdżających służbowo w teren. Ci stanowiliby nie lada gratkę dla opryszków z trzubami na czapach!

Toteż kolumna ciągnęła powoli i ostrożnie. Przed lasem żołnierze ciężko zeskakowali z platform i szli naprzód plechotą, ubezpieczając samochody. Śnieg sucho chrząścił pod nogami, a blade jeszcze promienie styczniowego słońca, nie sobie nie robiąc z całej powagi sytuacji, migotały na metalowych częściach broni.

Pasażerowie wozu osobowego jechali na wiec przedwyborczy do Birczy. Byli przedstawicielami stronnictwa Bloku Demokratycznego — mieli za zadanie wyjaśnić mieszkańcom tej miejscowości zasady i kierunki polityki władzy ludowej, zaagitować za tą władzą.

NIEŁATWE to było zadanie w miejscowości, którą los w ostatnim półwieczu tak często doświadczał. Bircza jeszcze do połowy XIX wieku miasto powiatowe, słynne ze swoich jarmarków, kwitnące, przeżyła potem upadek, który po wielkim pożarze w roku 1916 pogłębił się tak, że miasto nie dźwignęło się zeń do dziś.

We wrześniu 1939 r. toczyły się tutaj ciężkie walki cofających się do Przemysła oddziałów armii „Karpata” z nadciągającymi z południa jednostkami niemieckich strzelców górskich. Gebirgsjägerzy byli wówczas w trudnej sytuacji i zanosilo się na ich porażkę. Niestety, chaos panujący w sztabie armii polskiej sprawił, że jedna z naszych dywizji, która miała zadać decydujący cios związanej już walką, odczuwającej braku w zaopatrzeniu i oddalonej od

reszty wojsk niemieckich dywizji górskiej, odeszła spod Birczy bez boju. Sam czytalem we wspomnieniach jakiegoś wojaka z Alpenkorps o tym, że było z nimi wtedy pod Birczą dość kłesko i że z wielką radością, a zarazem zdumieniem stwierdzili, że Polacy miast dobic ich przetrzepali i wyczerpane pułki wywoofali się.

W okresie okupacji w Birczy panował terror tym większy, że obok Niemców rządzący się w niej faszysti ukraińscy, którzy ustulowali prześlęgnąć w zbrodniach swoich moodawców. Powstaje getto, które skupia miejscowych i spędzonych z dalszych okolic Żydów. Jest ich tam ponad półtora tysiąca. Część pójdzle później do obozów śmierci, ale kilkuset zginie na miejscu podczas okrutnej, dokonanej przez faszystów rzezi. W więzieniach i na miejscu w Birczy giną także liczni polscy mieszkańcy.

Kiedy 31. VII 1944 roku oddziały I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Birczę, jej ludność nie miała nawet czasu nacieszyć się wolnością. Frontowe jednostki radzieckie szybko odeszły na południe w pościgu za Niemcami, a birczanie musieli sposobić się do obrony przed tymi samymi ludźmi, którzy za Niemców w policyjnych mundurach pastwili się nad mieszkańcami miasteczka.

Wiadomo było, że ukraińscy policjanci nie uciekli razem z hitlerowcami, ale poszli w lasy, uprowadzając wozy wyładowane żywnością, odzieżą oraz zrabowanymi w miejscowej aptece lekarstwami. Przedtem jeszcze dokonali ohydnych mordów na kilku bezbronnnych mieszkańcach. Odchodząc mówili:

— Nie cieszcie się, że idziemy. My tu jeszcze wrócimy, jeszcze się spotkamy z wami i dopiero wtedy nas popamiętacie.

Nie zapowiadało to nic dobrego, toteż główną troską zorganizowanej w sierpniu 1944 roku rady narodowej oraz posterunku Milicji Obywatelskiej, który utworzyło kilku lubelskich parlamentarzystów AL z pomocą miejscowych mężczyzn, było zapewnienie bezpieczeństwa ludności Birczy i okolicy.

Dopóki linia frontu utrzymywała się na niedalekim Podkarpaciu i Bircza znajdowała się tuż na zapleczu — nie było to trudne. Obecność napływających przed operacją dukielską uzupełnień nie sprzyjała zbrojnym wystąpieniom nacjonalistów ukraińskich. UPA organizowała się dopiero, gromadziła siły, przygotowywała do uderzenia. Jedynym przejawem jej działalności było wówczas wyznaczanie wsiołm kontrybucji i obowiązków dostarczania środków żywnościowych.

Dopiero w 1945 roku wojownicy spod znaku trzuba dają o sobie znać. Bircza otrzymuje wezwanie OUN nakładające na nią obowiązek dostarczania określonej ilości zboża, mięsa i innych artykułów spożywczych. W maju dostają ostrzeżenie milicjanci. UPA daje im szansę, pozwalając łaskawie wyprowadzić się z Birczy w inne strony — w przeciwnym przypadku grozi śmiercią.

Groźba była realna — milicjantów w Birczy było wówczas zaledwie 27. Siedzieli mimo głodu i chłodu. Jak wynika z ówczesnego sprawozdania złożonego w dwa miesiące później w Przemyslu, mieli o mi raptem 2 komplety umundurowania, jeden płaszcz i... ani jednego ziemniaka dla wspólnej stołówki. Przydziały żywności były skąpe i sporadyczne, dobrze, że ludzie pomagali.

A jednak zostali. Przystosowali do obrony bunkier, zamieniając go w małą fortecę. System stanowisk strzeleckich i posterunków alarmowych miał zabezpieczyć przed napadem zniecałką.

Jednocześnie rada narodowa wysłała delegację aż do War-

Amerykańskie próby nuklearne — wyzwaniem rzuconym światowej opinii publicznej

DELHI

Indyjska Rada Pokoju postanowiła, że dzień 6 maja będzie dniem protestu przeciwko amerykańskim próbom nuklearnym na Pacyfiku.

Przewodniczący komitetu, który zamierza zebrać milion podpisów na rzecz zakazu doświadczeń atomowych — Singh stwierdził, że decyzja amerykańska wywołała głębokie rozczarowanie w społeczeństwie indyjskim.

Powołując się na opinie ekspertów, że niebezpieczny opad radioaktywny z prób amerykańskich będzie groźny przede wszystkim dla krajów Azji i Afryki, „Indian Express” pisze: „Po reakcji, jaką wywołało w Azji zniszczenie Hiroszimy i Nagasaki, rząd amerykański powinien zrozumieć, że mieszkańcy Azji są niezwykle wyczuleni na wszelkie agresywne poczynania, w których przypada im rola królików doświadczalnych”.

WIEDEN

Cała prasa austriacka donosi na czołowych miejscach

Druga próba nuklearna USA na Pacyfiku

WASZYNGTON

W piątek Stany Zjednoczone dokonały na Pacyfiku drugiej z kolei próbnej eksplozji jądrowej w atmosferze.

Komunikat amerykańskiej Komisji Energii Atomowej (AEC) podaje, iż moc wybuchu była średnia, to jest nie przekraczała miliona ton trotylu oraz że bombę zrzucono z samolotu w pobliżu wyspy Bożego Narodzenia.

Błędną serię prób w atmosferze rozpoczęli Amerykanie we środę.

o wznowieniu amerykańskich doświadczeń z bronią nuklearną. Większość dzienników podkreśla, że decyzja prezydenta Kennedy'ego jest godna ubolewania. Dziennik „Volksstimme” przynosi wiadomość z Waszyngtonu pt.: „Wyzwanie rzucone światowej opinii publicznej”.

WASZYNGTON

Federacja uczonych amerykańskich, zrzeszająca przeszło 2.200 naukowców i inżynierów, ogłosiła oświadczenie, w którym wyraża ubolewanie z powodu wznowienia przez rząd USA doświadczeń z bronią nuklearną.

LONDYN

Prezydent Ghany Nkrumah zaapelował w czwartek do rządu Stanów Zjednoczonych, by „w interesie ludzkości” wstrzymały dalsze doświadczenia nuklearne w atmosferze.

TOKIO

Ogólnojapońska Rada na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej postanowiła zwrócić się do narodu japońskiego i do narodów całego świata z apelem o rozważenie masowej akcji protestacyjnej w celu położenia kresu doświadczeniom z bronią nuklearną i jak najszybszego zawarcia porozumienia w sprawie ich całkowitego zakazu.

MOSKWA

Atomowa śmierć nad wspomnianym Bożym Narodzeniem — oto symbol amerykańskiej polityki w sprawie rozbrojenia — pisze komentator „Prawdy”, omawiając wznowienie przez Stany Zjednoczone doświadczeń z bronią nuklearną. Każdy zdaje sobie jasno sprawę — pisze on — że awanturniczy krok Stanów Zjednoczonych może skomplikować sytuację międzynarodową, utrudnić osiągnięcie porozumienia na genewskiej

konferencji rozbrojeniowej, pogrzebać nadzieje narodów na rozwiązanie najważniejszego problemu współczesności — sprawy powszechnego i całkowitego rozbrojenia — w interesach pokoju i bezpieczeństwa ludzkości. Cała odpowiedzialność za następstwa nierozważnych poczynań rządu USA spada całkowicie na ten rząd i jego sojuszników. Jeśli Związek Radziecki będzie zmuszony odpowiedzieć na prowokacyjne poczynania mocarstw zachodnich, to będzie to podyktowane jednym celem, a mianowicie troską o umocnienie bezpieczeństwa narodu radzieckiego i umocnienie pokoju na świecie.

Czy żądania Salana zostaną uwzględnione?

PARYŻ

Z doniesień agencji France Presse można wnioskować, że sędzia śledczy Courcol skłonny jest pójść na ustępstwa i uwzględnić przynajmniej częściowo bezzcelne żądania Salana. Jak wiadomo, Salan oświadczył, że nie udzieli odpowiedzi na pytania sędziego, dopóki nie uzyska zapewnienia przesłuchania w charakterze świadków licznych osobistości cywilnych i wojskowych z prezydentem de Gaulle'em na czele.

Sędzia śledczy nie odrzucił w zasadzie tego żądania, pragnąc jedynie przesłuchać najpierw szefa OAS.

Salan posunął swą bezzcelność do tego stopnia, że za pośrednictwem swych adwokatów odwołał się do Międzynarodowej Komisji Prawników w Genewie i Europejskiej Komisji Praw Człowieka w Strassburgu.



Znaleziono szczątki samolotu „DC-3” — zginęło 40 osób

HAWANA

W kolumbijskim departamencie Choco, w gęstej dżungli, odnaleziono w czwartek szczątki samolotu „DC-3”, który zaginął w ubiegłym niedzieli. Na pokładzie samolotu znajdowało się 40 osób. Przypuszcza się, że nikt z pasażerów i członków załogi samolotu nie ocalał.

12 ofiar katastrofy samochodowej

ATENY

12 osób poniosło śmierć a 13 zostało rannych w katastrofie samochodowej, jaka wydarzyła się w czwartek w pobliżu miasta Trikala w

Na zdjęciu: B. general Salan w paryskim więzieniu Sante pozuje policyjnemu fotografowi. Zwraca uwagę charakterystyczną, czarna peruka oraz czarne włosy. Charakterystyczną była tak doskonała, że Salana nie poznawali nawet jego najbliżsi współpracownicy w armii. CAF

Grecji. Ciężarówka wioząca grupę robotników stoczyła się w przepaść na głębokość około 250 metrów. Do wydobywania z przepaści rannych i zabitych trzeba było użyć helikopterów.

Romans Elisabeth Taylor, czyli trafiła kosa na kamień

RZYM

Jak głosiła fama, Antoniusz (Richard Burton) zakochał się w Kleopatrze (Elisabeth Taylor) podczas wspólnej pracy przy nakręcaniu filmu pt. „Cezar i Kleopatra”. W rzeczywistości stało się odwrotnie. „Poskromicielka serc” — Elisabeth Taylor rozpacza, iż jej amant filmowy nie chce rozejść się z żoną.

Chcąc plutek reporterzy zrobili już tysiące zdjęć smu-

tnej i naburmuszonej aktorki do kłinki „Salvator Mundi”. Ludzie mają znów o czym plotkować, a realizator nieśczęsnego filmu „Cezar i Kleopatra” znów wyrzuwa sobie włosy z głowy, gdyż kolejny czwarty pobyt aktorki w szpitalu powiększy koszty filmu o dalsze miliony dolarów. Warto przy tym zaznaczyć, że już w tej chwili koszt realizacji tego filmu przekroczył podobno 20 milionów dolarów.

Wiadomość o próbie samobójstwa przez żonę — rozsądnej zresztą — porcji proszków nasennych, potwierdza

nad Stopnicą

szawy, że skarga do samego rządu.

— I co powiecie? — przedstawił tego rządu, który miał przecież wówczas nie takie kłopoty, związane zarówno z wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi sprawami państwa znajdują czas na wysłuchanie delegatów małego miasteczka nad Stopnicą. O niezwyklej porze, bo po godz. 22. ale przecież przyjdzie ich nawet Boliślaw Bierut i zapozna się z sytuacją Birczy.

Niewiele jednak można było jeszcze wówczas zrobić. Wojsko dopiero wracało z zachodu po ciężkich frontowych walkach, milicji było mało, a przecież i różniana reakcja w całym kraju podnosiła głowę.

Rezultatem rozmowy było jednak powołanie w Birczy tzw. milicji pomocniczej, która dysponowała setką ludzi, a tymczasem nadeszły także oddziały wojskowe. Trafiły one właśnie na okres, w którym upływał termin banderowskiego ultimatum.

Nacjonalści UPA nie odważyli się spełnić w tej sytuacji swoich groźb, ograniczając się jedynie do hucznego strzelaniny z bezpiecznej odległości i podpalenia kilku chałup w okolicznych wsiach.

Nie znaczyło to, że zrezygnowali z Birczy. Grasując tutaj przywódcy UPA „Burłak” i „Lastiwka” mieli do niej szczególny sentyment. Był w niej przecież jeszcze niedawno panami życia i śmierci, a jeden z nich dowodził tu nawet ukraińską policją. Teraz marzyli o jej zdobyciu i stworzeniu tu swojej bandyckiej stolicy.

Napadają więc na razie na okoliczne wsie, a po pewnym czasie uderzają na samą Birczę. Zle przygotowany atak zostaje jednak odparty. Montują zatem drugie, tym razem starannie obmyślane natarcie.

22 października 1945 roku o godzinie 23.30, kiedy miejscowość pogrążona była we śnie, skoncentrowane siły banderowców uderzają na nią ze wszystkich stron.

Zanim zaskoczeni obrońcy stawili opór napastnikom, już płonęły pierwsze domy, już padali zabici i ranni. Najsilniej atakujących był ogromny, tak że okrażeni zewsząd obrońcy — żołnierze i milicjanci w żartowej walce wycofywali się do środka miasteczka. Tu jednak nie było się gdzie cofać, więc z całą determinacją rzucili się na upowców. Ci po czterech godzinach zaciętego boju na śmierć i życie, poniosły ciężkie straty wycofali się, unosząc zabitych i rannych. Przedtem podpalili jednak 17 domów, koszary, tarak i jeden z domów ludowych.

Obrońcy także mieli straty. Zginął oficer i 17 żołnierzy, 2 milicjantów było rannych, jeden zginął. Spośród ludności cywilnej zginęło 10 osób, 5 było ciężko rannych.

Cały dzień stukały później młotki. Robiono trumny dla poległych, przygotowywano pogrzeb. W mieście panowała rozpacz i popłoch. Wiele ludzi żądało wprost ewakuacji Birczy.

A 24 października znów poszło banderowskie natarcie na Birczę Starą, tym razem natychmiast odparte. W sześć dni później idzie drugie, z którym rozprawili się sami milicjanci.

UPA z zasady napada w nocy lub późnym wieczorem. O tej porze więc najbardziej wyteżony wzrok czuwających na posterunkach. Ludzie są przemęczeni. Czasem śmiertelnie zmęczeni. Wędną trzęba wykonywać normalne zadania, wyruszać w teren, brać udział w pościgach za bandami, a w nocy czuwać. Sieć posterunków jest rozległa, ludzi zaś mało, więc tkwi się na warcie całymi godzinami, a często i nocami.

Niespełna miesiąc potrzebowali banderowcy na zmontowanie ponownego napadu. Wpadła do Birczy wieczorem 29. XI, 1945 r. Właśnie skończyła się w miasteczku akademія z okazji kolejnej rocznicy powstania listopadowego,

gdy horyzont rozpalili się tuż nad pożarów.

„Burłak” pchał się znów z całą swą potęgą. Uderzenie wymierzone było nie tylko w Birczę. Jednocześnie napaństwo wsie: Boguszówkę, Kozieniec, przysiółek Łazy, Hutę Brzuską oraz Rudawkę Birczańską. Chłopskie strzechy szły z dymem, a wśród tego ognia uwijali się bandyci, bijąc, rabując, strzelając. Bircza Stara uciepiała najbardziej. Spłonęło 85 zabudowań, ocalało zaledwie kilkanaście domów w najbliższym sąsiedztwie miasteczka. Zginęło 5 osób cywilnych.

Napad rozpoczęto we wszystkich miejscach jednocześnie. A obrońcy Birczy tym razem byli dobrze przygotowani. Natarcie banderowskie załamało się w morderczym ogniu i zostało odparte przy minimalnych stratach własnych. Poniosł śmierć jeden żołnierz i jeden milicjant, podczas gdy banda miała kilkadziesiąt zabitych.

Po miesiącu z górą, wylazszy się z ran, banderowcy znów próbują zdobyć miasto. Ich zwiad donosił, że zastępca dowódcy birczańskieg garnizonu jest Ukraińcem spod Kijowa, próbując więc skaptować go sobie. Określają termin, w którym chcą uderzyć i żądają wyprowadzenia żołnierzy na inny teren.

Nadchodzi dzień 6 stycznia. Święto Trzech Króli. Żołnierze mają woje, odwiedzają znajomych, bawią się — ale to tylko pozory. Wojsko wie co ma robić, a późnym wieczorem zastępca dowódcy stawia cały batalion w stan pogotowia.

Banderowcy czekają cierpliwie. Tym razem uderzą później. Trzeba przecież pozwoić żołnierzom wysumieć się, będą potem spać jak zabici. Dopiero o godzinie 2 po północy patrol UPA podchodzi pod miasto. A o 2.30 rozpoczyna się szturm.

Ogień, jakim ich powitano uprzytomnił dowódcę, że zaskoczenie się nie udało. Było już jednak za późno na wycofanie. Coraz to nowe grupy bandyckie ruszały do bitwy, która przybierała na sile. Cywilna ludność pochowała się po piwnicach i norach, a na ulicach hulali śmiech.

Od świetlnych pocisków i rakiet zapaliło się 10 domów, było więc jasne jak w dzień. Trzaskały seriami karabiny maszynowe i automaty, a wśród tego raz po raz rozlegały się głucho wybuchy granatów.

Bandyci idą naprzód z zaciętością i determinacją, ale nie zdaje się to na nic. Pięć i pół godziny trwają zmagania i wreszcie o godzinie 8 rano atak zostaje odparty. Napastnicy traca 30 zabitych. Wojsko ma pięć rannych. Dwie kobiety, dwóch mężczyzn i jedno dziecko spośród ludności cywilnej padło ofiarą walki.

D PAŹDZIERNIKA do stycznia 1946 r. Bircza przeżyła trzy wielkie napady banderowskie. Również i po tym okresie niemal do połowy 1947 r. trudno było wychylić z miasta głowę. W okolicznych wsiach UPA panoszyła się niemal bezkar-

nie. A mimo terronu i ustawicznie grożącego niebezpieczeństwa, życie toczyło się tutaj normalnym trybem.

Wspomnieliśmy wyżej o birczańskim radzie narodowej istniała nie tylko rada. Działy tutaj organizacje społeczne, partie i stronnictwa polityczne.

Polska Partia Robotnicza liczyła wówczas na tym terenie 50 ludzi, którzy zdawali sobie sprawę, że w każdej chwili grozi im śmierć z rąk faszystów, a mimo to z całą ofiarnością wypełniali swój obowiązek. To oni przy współpracy ludowców i innych postępowych ludzi z birczańskieg społeczeństwa sprawili, że ta wyniszczona i ciągle nekana miejscowość tętniła normalnym życiem, że sklepy pracowały jak zwykle, choć każdy transport towaru było wielkie ryzyko; że świadczenia ludności dla kraju oddawane były w terminach, a mleczarnia założona wspólnie przez PPR-owców i Ludowców prosperowała coraz lepiej.

Na licznych zebraniach tłumaczono społeczeństwu politykę władzy ludowej, omawiano aktualną sytuację w kraju, wyjaśniano skomplikowane wielokrot sprawy. Właśnie ta akcja uświadamiająca sprawiła, że ludność z oburzeniem potępiała działalność UPA i reakcyjnego polskiego podziemia oraz w pełni popierała poczynania władzy ludowej.

Trzeba stwierdzić, że stanowisko jakie zajmowało także niemało Ukraińców, którzy często publicznie dawali temu wyraz. Niejednemu z nich UPA spaliła za dom, nieleden przypłacił swoje poglądy życiem. Wielkie oburzenie w Birczy i okolicy wywołało zamordowanie przez UPA Ukraińca, reemigranta z Francji, którego zastrzelono w dwa dni po przyjeździe do rodzinnego domu tylko dlatego, że publicznie

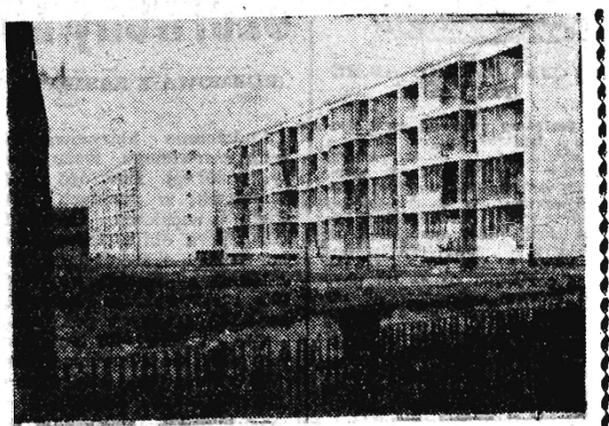
na zebraniu potępił zbrodniczą działalność nacjonalistów. Byli także w Birczańskim Ukraińcy członkowie PPR, którzy wiele zrobili dla utrwalenia władzy ludowej i przyczynili się do powrotu tej ziemi do normalnego życia.

Działalność PPR, przemiany jakie wniosła społeczeństwu władza ludowa sprawiły, że zajęło ono właściwą postawę, której nie mogli zmienić ani terror, ani tłumaczenie, że nacjonalista walczy tylko z komunizmem i to w obronie mieszkańców tych okolic. Toteż kiedy kolumna aut, o której mowa na wstępie dotarła do Birczy, więc przedwyborczy, jaki się tu odbył zdumiał samych delegatów z powiatu. Po przemówieniach oficjalnych zaczęli zabierać głos ludzie, z których ust popłynęły nie skargi, nie żale, ale słowa zawierające poparcie dla platformy wyborczej Bloku Stronnictw Demokratycznych, poparcie dla polityki władzy ludowej.

Mówił wówczas pięknie o demokracji miejscowy ksiądz od etymologicznego rozbioru tego słowa zaczynając, a na jego praktycznym znaczeniu w dniu ówczesnym kończąc. Mówił prościutko, dia których demokracją to była ziemia otrzymana z reformy rolnej, nauka dla dzieci chłopskich i robotniczych, a wreszcie praca i chleb. Za tym wszystkim ludzie ci opowiadali się nie tylko na ówym wiecu i nie tylko głosowaniem za Blokiem Stronnictw w wyborach 1947 roku. Opowiadali się za tym swoją codzienną działalnością, pracą i walką. W obronie demokracji zginęło 18 birczańskich milicjantów, dziesiątki żołnierzy oraz wielu szarych działaczy PPR. To im oraz ich towarzysiom walk, którzy przeżyli, zawdzięczamy dzień dzisiejszy.

Na podstawie wspomnień b. komendanta Posterunku MO w Birczy Józefa Winiarskiego i pełnomocnika Komisji Wyborczej Stanisława Gołenja, oraz dokumentów z archiwum Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie — oprac.

WITOLD SZYM CZYK



Osiedle Piastów w Rzeszowie

Dwa samoloty na trasie Warszawa — Rzeszów

Jak nas informuje kierownictwo Oddziału Polskich Linii Lotniczych „Lot” w Rzeszowie — w związku ze wzmożonym ruchem pasażerskim na trasie Warszawa — Rzeszów, już od 2 maja wprowadzony zostanie do ruchu drugi samolot.

16.55 (przylot do Warszawy 18.15).

Również dwa samoloty dzień nie startować będą ze stolicy do naszego miasta. Pierwszy o 9.25 (w Rzeszowie 10.45), drugi o 17.15 (przylot do Rzeszowa 18.35).

Innowację tę liczni entuzjastki podniebnych podróży z pewnością przyjmą z dużym zadowoleniem.

(Kiel)

Narada pedagogów Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Rzeszowie

W tych dniach odbyła się w Rzeszowie konferencja aktyw Okręgowego Ośrodka Metodycznego, w której wzięli udział: dyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego w Warszawie dr Krystyna Kuligowska, kurator mgr Kazimierz Żmudka, przedstawiciele poszczególnych wydziałów KOS, ZNP oraz Wojewódzkiej Komisji ZZ.

Celem konferencji było przede wszystkim dyskusyjne zagadnienie związane z przygotowaniem do reformy szkolnej oraz nakreślenie podstawowych zadań na najbliższy okres działania dla Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Rzeszowie.

W szczególności referaty wygłoszali: dr Kuligowska, mgr Kazimierz Żmudka oraz dyr. OOM mgr Władysław Kunisz. W żywej i bardzo pożytecznej dyskusji wysunęło wiele wniosków i postulatów, którymi Okręgowy Ośrodek Metodyczny będzie się kierował w swojej pracy.

„Karawana Przyjaźni” przez Afrykę (II)

W KABINIE samolotu PLL „Lot” wiozącego dr Baniewiczę i mnie z Warszawy do Belgradu — do miejsca startu „Karawany Przyjaźni przez Afrykę”, zaczęliśmy się z lekkim niepokojem w sercu zastanawiać: jacy też będą pozostali uczestnicy naszej długiej wyprawy? Czy łatwo znajdziemy wspólny język, czy łatwo będzie nam współżyć? Do tej pory przecież nie znamy osobistej nikogo z naszych przyszłych współtowarzyszy doli i niedoli. Miła stewardessa rozpraszając nasze niepokoje za pomocą obfitego i urozmaiconego śniadania. Trzy i półgodzinna podróż mija niepostrzeżenie i oto jesteśmy w Belgradzie. Przy końcu schodków, na płycie lotniska stoi niewysoki mężczyzna we francuskim berecie, o bystrych niebieskich oczach, z siwiejącymi wąsikami i brodką. To Tibor Sekelj — nasz obecny szef i kierownik wyprawy. Padają słowa przywitania w języku esperanto, który będzie oficjalnym i roboczym językiem naszej ekspedycji. Po krótkich formalnościach granicz-

no-celnych zapoznaliśmy się z resztą członków wyprawy. Przybyliśmy jako ostatni. Wszyscy pozostali są już na miejscu. Oglądaliśmy się z zainteresowaniem — ważny moment w życiu wyprawy: po raz pierwszy załoga w komplecie. Powoli języki się rozkręcają, pierwsze wrażenia już odebrane, pierwsze lędy przełamane.

Wreszcie po wzajemnej wymianie powitań, wrażeń i najpilniejszych wiadomości o stanie przygotowań, wsiadaliśmy do oczekującego nas 10-osobowego Land - Rovera z napisami na przedniej i tylnej szybie: Karavano de Amikeco tra Afriko.

Okazuje się, że będzie nas osiem osób. W tym jedna kobieta. Zdażyliśmy już poznać się trochę bliżej. Nasza jedynaczka to Angielka Dora Jo Nunitz — w skrócie „Jo” (Dzo). Pochodzi z południowej Walii — na co dzień mieszka w Cardiff, jest rybniczką i projektantką modnej odzieży dziecięcej. Jest młoda, świetnie prowadzi samochód. Bedzie, a właśnie już jest sekretarką Tibora i ekspedycji.

Najmłodszym jest wysoki, chudy jak szepa Szwajcar Hane Werner Grossman. Ma lat 25, świetnie zna niemiecki, francuski, angielski i esperanto. Jest urzędnikiem towarzystwa lotniczego „Swiss-Air”, a obecnie intendentem, księgowym, kasjerem i w ogóle szefem gospodarczym, czyli „la ekonomo” wyprawy. Jest flegmatyczny i dokładny, co nie uratowało go jednak przed pewnym pechowym wydarzeniem, a mianowicie: zatrzasnął przypadkowo skrzynkę kasy wyprawy z kluczem wewnątrz.

Resztą to Jugosłowianie. Przedstawiciele radia, telewizji i filmu jugosłowiańskiego. Jovan Alešić, czyli „Jowo” to redaktor radia Belgrad. Najbliższy współpra-

ownik i zastępca szefa. Dobroduszny wasacz, wesoly, dowcipny i koleżeński. Jeden z dwu zonatych członków ekspedycji.

Dragie Stefanović — to operator Telewizji Belgradzkiej — pracujący na kamerze 16 mm. Również wasacz. Będzie przygotowywał programy telewizyjne dla jugosłowiańskiej i innych telewizji.

Branko Warjonović jest operatorem jugosłowiańskiej Kroniki Filmowej, Filmowskich Nowosti. Robi wrażenie stałe zaferowanego lub trochę przestraszonego. Przy najbliższym poznaniu wrażeńie to znika. Gdy przyjechalismy do Kroniki, aby mu pomóc zabrać jego 35 mm kamerę i inne przyrządy, zaskoczył nas dobrą znajomością tzw. systemu „trójkowego gdańskiego”. Niewiadomym wyjaśnił, że nazywa się tak picie napojów wysokokowych systemem: trzy razy z krótkimi odstępami po trzy kieliszki bez odstępów i bez przekaski. System kładący najtwardszych. W ciągu krótkiej chwili zabierania sprzętu zdażyliśmy spełnić wyznaczony nam błyskawicznie rumem na szczęście tylko 1/3 cyklu.

Wszyscy Jugosłowianie nie znają jeszcze esperanta. Początkowo każdy mówił po swojemu, czyli my po polsku, a oni po serbsku, potem wytworzył się pewien żargon — jak to nazwalismy serbsko-polsko-esperancki i dogadujemy się doskonale. Zdarzają się zabawne nieporozumienia np. Jovo twierdzi, że jest siedem godzin starszy od Olgiera Baniewiczę. Ten zdziwiony tą dokładnością porównuje daty urodzenia i okazuje się, że „godina” znaczy po serbsku rok. Oprócz członków ekspedycji w zatłoczonym sprzętem sublokatorskim pokoju Tibora w Belgradzie przebywają się stale inni ludzie. Fraulino — czyli

panna Elsie Parsons — 28-letnia młoda kobieta, która jeździ po świecie w ślad Tibora Sekelja i uczy esperanta na kursach zorganizowanych przez niego. Obecnie jedzie w tym celu do Libanu — razem z naszą ekspedycją. Po drodze będzie uczyć esperanta Jugosłowian.

Druga postać to Simo — młody student na Uniwersytecie w Belgradzie, który właśnie powrócił z Nepalu, gdzie przez pół roku prowadził kursy języka esperanto. Lekko lisyjający blondynek w czarnych okularach na nosie, zawsze niezwykle usłużny, miły i wyszukanie uprzejmy. Formuły powitania, zapytań o zdrowie, jakości zjedzonego posiłku oraz życzenie dobrego apetytu, pogody, snu itp. nie schodzą mu prawie z ust.

„Doktorino”, czyli lekarka Katicz, która pomagała Olgierdowi Baniewiczowi uzupełniać brakujące wyposażenie apteki wyprawowej w jugosłowiańskich wytwórniach medykamentów.

Brat Tibora, Antoni Sekelj, który na czas nieobecności Tibora będzie reprezentował ekspedycję i załatwiał jej interesy w Europie.

Wreszcie sam Tibor — pełen sił i energii 50-letni mężczyzna, podróżnik i włóczęga z krwi i kości. W jego bibliotece rzadkiem stoją pisane przezeń książki o podróżach i przygodach w obu Amerykach, Indii, Japonii i wielu innych krajach. Cwiczy „Yoge”, zadiwiał nas sprytną sztuką z palcem przybitym na wylot gwoździem itp. Zamierza przez całą wyprawę pisać i pokryć zapotrzebowanie gazet na całym prawie świecie na artykuły o Afryce i „Karawanie”.

Wśród takich ludzi upłynął nam prawie dwutygodniowy okres pobytu i przygotowań w Belgradzie.

T. S.



Na zdjęciu: „Karawana Przyjaźni” przez Afrykę w komplecie — na lotnisku w Belgradzie po przylocie polskich uczestników.

UPA z zasady napada w nocy lub późnym wieczorem. O tej porze więc najbardziej wyteżony wzrok czuwających na posterunkach. Ludzie są przemęczeni. Czasem śmiertelnie zmęczeni. Wędną trzęba wykonywać normalne zadania, wyruszać w teren, brać udział w pościgach za bandami, a w nocy czuwać. Sieć posterunków jest rozległa, ludzi zaś mało, więc tkwi się na warcie całymi godzinami, a często i nocami.

Listy DO REDAKCJI

CZAS ZAPROWADZIĆ PORZĄDEK

Jesteśmy pracownikami skupu i kontraktacji, w związku z tym „lwią” część naszej pracy wykonujemy w terenie, przeważnie w pow. rzeszowskim. W czasie naszej wędrowności zauważyliśmy, że w takich miejscowościach, jak Tyocyn, Głogów, Święta, Łukawiec, Krasne i wielu innych nie postarano się do tej pory o kolejne uszeregowanie numeracji budynków. W tych warunkach trzeba stracić wiele czasu, zanim znajdzie się takiego lub innego adresata. W tej dziedzinie istnieje jeszcze taka „kolomyjka”, że nawet sołtysi nie znają bliżej numeracji swojej wsi.

Jako kontrast panującego w tej dziedzinie bałaganu mogą posłużyć Prez. GRN w Boguchwale, Stocinie i częściowo w Racławówce, gdzie każdy budynek mieszkalny posiada przepisową tabliczkę z nazwą wsi i numerem domu. W samym zaś przedmiom zapoznać się można z mapą wsi, na której oznaczono w jakim przysiółku znajduje się poszukiwany numer.

Czas najwyższy, aby taki porządek został jak najprędzej wprowadzony także w innych gromadach i wsiach.

R. Gotkowski
J. Planeta

UDREKI PKS-OWEJ KOMUNIKACJI

W dniu 14 marca na przystanku PKS w Dębicy kasjerka nie sprzedaje biletów przed przyjazdem danego autobusu, gdyż nie wie ile jest miejsc wolnych. Wólnie miejsca ma zgłosić konduktor więc czekam okropnie. Po pół godziny okazuje się, że autobus przyjechał, konduktor bez zgłaszania w kasie sam sprzedaje bilety i autobus odjeżdża.

Tego rodzaju perypetie podróży PKS są na porządku dziennym — ciekawo jesteśmy jak długo jeszcze będzie trwał ten bałagan.

T.Cz.

Czerwony kur sieje pożogę i zniszczenie

(ROZMOWA Z ZASTĘPCĄ WOJEWÓDZKIEGO KOMENDANTA STRAŻY POŻARNYCH — KPT. EUGENIUSZEM KIELAREM)

Codziennie alarmowa syrena czerwonego wozu straży pożarnej zwirowo rozbrzmiewa w naszych miastach i wioskach. Czerwony kur zbiera obfite żniwo, siejąc pożogę i zniszczenie. Codziennie na terenie województwa rzeszowskiego notujemy po kilka groźnych pożarów...

Oto co mówi na ten temat zastępca wojewódzkiego komendanta straży pożarnej — kpt. Eugeniusz Kielar:

— Istotnie, zagrożenie pożarowe jest w tej chwili bardzo duże. Dlatego musimy zwiększyć nasze wysiłki, aby nie tylko obniżyć liczbę pożarów i strat wywołanych pożarami, ale przede wszystkim dążyć do uniemożliwienia ich powstawania. Zapobieżenie powstawaniu pożarów, usunięcie wszystkich przyczyn — oto najprostsza droga do uniknięcia kolosalnych strat, wypadków śmiertelnych i kalectwa ludzi.

— Niewątpliwie dysponujemy danymi statystycznymi, które obrazują ogrom strat wywołanych pożarami?

— Tak. Posłużę się danymi z minionego roku. Na terenie województwa rzeszowskiego zanotowaliśmy w 1961 r. 975 pożarów, które pociągnęły za sobą straty materialne w wysokości 48 milionów zł. W płomieniach poniosło śmierć 6 dzieci i 9 osób dorosłych. Tylko na wsi spłonęło całkowicie 849, a częściowo — 273 budynki. Oto fakty, które ostrzegają!

— Jakże wobec tego należy wyolęgnać wnioski?

— Pełnego bezpieczeństwa nie osiągniemy, jeśli tylko będziemy się opierać na działalności straży pożarnej, które nawet najlepiej zorganizowane, wyszkolone i wyposażone, są zdolne ograniczyć straty, ale nie mogą im całkowicie zapobiec. Najpilniejszym zadaniem jest uniemożliwienie powstawania pożarów. Jest to możliwe jedynie przy czynnej postawie całego społeczeństwa. Zabezpieczenie przed pożarem własnego i społecznego mienia, to zadanie każdego obywatela. Dlatego warto chyba przypomnieć główne, zasadnicze obowiązki zachowania bezpieczeństwa przeciwpożarowego, o których jakże często się zapomina.

Aby zapobiec powstawaniu pożarów, nie należy palić papierosów w budynkach gospodarczych, stodołach, magazynach, strychach, w pobliżu stert, węgla, w lesie itp. Trzeba przestrzegać, aby w obrębie budynków gospodarczych nie używano ognia otwartego i nieosłoniętych lamp naftowych. Karygodnym wprost lekceważeniem przepisów przeciwpożarowych jest magazynowanie na strychach, obok kominów — materiałów łatwopalnych oraz wysypywanie popiołu i żarzących się węgli w najbliższym sąsiedztwie budynków drewnianych lub materiałów palnych.

— Szczególnie dużo pożarów powstaje na wsi zwłaszcza w okresie prac polowych.

— Niestety... Dlatego rolnicy, wychodząc w pole, po-

winni skrupulatnie zamknąć w schowku zapalniczki, zapalniczkę, naftę i benzynę, żeby dzieci nie miały do nich dostępu. Dalej, trzeba pamiętać o odpowiednim zabezpieczeniu urządzeń ogrzewniczo — kominowych, przewodów elektrycznych, no i niezwykle istotne — o opiece nad dziećmi.

Tutaj chciałbym dodać, że wszyscy nie przestrzegający przepisów przeciwpożarowych podlegają karze aresztu do 3 miesięcy, lub grzywny w wysokości 3 tys. zł, nie mówiąc o ogólnym potępieniu społeczeństwa. Lekceważąc bowiem przepisy przeciwpożarowe, narażają na straty nie tylko swój dobytek, ale także dobytek sąsiadów, dobytek całej wioski.

Rozmawiała: kel

Uwaga członkowie Związku Kynologicznego

W dniu 30 kwietnia 1962 roku w siedzibie Związku Łowieckiego w Rzeszowie, ul. Turkienicza 25, o godz. 17 odbędzie się walne zebranie rzeszowskiego Oddziału Związku Kynologicznego.



— „Powódź w miłość. Kłopoty, tym razem pieniężne. Daleka droga. Zmartwienie, a może choroba... kto to wie, które skończy się szczęśliwie, trudno za jednym wrońcem. Na sercu płątnowa blondynka powiedziała. Powtórz pan... ka, Zazdrość i znowu jakieś dziesięć złotych nie pieniąż”.

Nowe premiery w rzeszowskim teatrze

W dniu 29. IV br. wchodzi na scenę Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie „Księżniczka Turandot”. Autor tej komedii, Włoch — Carlo Gozzi, żyjący w wieku osiemnastym (1720—1806) był twórcą wielu baśni dramatycznych, z których „Księżniczka Turandot” zyskała największą sławę i obiegła w ciągu dwustu lat całą Europę.

Pierwsze przedstawienie „Księżniczki Turandot” odbyło się w Wenecji 22 stycznia 1762 roku.

W Niemczech interesowali się dziełem Goethego i Schillera, który tłumaczył „Turandot” na język niemiecki. W roku 1777 we szła na scenę Burg-Teatru w Wiedniu, w roku 1802 była grana w Weimarze. Zyskawszy popularność w całej Europie była natchnieniem kompozytorów (uwertura Webera, opera Pucciniego). W Związku Radzieckim, uczeń K. S. Stanisławskiego, Wachtangow w roku 1922 dał znakomitą inscenizację „Turandot”.

Na język polski przełożył „Księżniczkę Turandot” Emil Zegadłowicz. Grana była w Polsce przed wojną i po wojnie w kilku teatrach.

Obecnie zobaczymy tę baśń sceniczną w teatrze rzeszowskim w następującym opracowaniu: Przekład — Emil Zegadłowicz, Adaptacja tekstu — Andrzej Jarecki. Muzyka — Edward Pałasz. Reżyseria — Ireneusz Erwan. Scenografia — Salomea Gawrońska. Choreografia — Zbigniew Pińkowski. W przedstawieniu udział biorą aktorzy: Barbara Bardzka, Irena Chudzikówna, Lidia Maksymowicz, Jadwiga Wysocka, Irena Żuromska, Franciszek Buratowski, Leszek Biełkowski, Tadeusz Czarnowski, Ireneusz Erwan, Włodzimierz Górny, Józef Jachowicz, Marian Maksymowicz, Jerzy Mędrkiewicz, Piotr Milnerowicz, Władysław Trojanowski, Andrzej Tatrzański.

W pierwszych dniach maja odbędzie się w Sędziszowie premiera komedii Aleksandra Fredry „Mąż i żona” w inscenizacji Bohdana Korzeniewskiego, w reżyserii Czesława Wołłejki, w oprawie scenograficznej Ireny Perkowski.

Ze sztuką tą teatr pojedzie najpierw w teren. Oczywiście po pewnym czasie zobaczymy „Męża i żonę” w Rzeszowie. J. G.

Tobor



Mówcie co chce. Gdy przyjdzie wiosna i lato, coś ciągnie nas w dalekie strony. Przemierzamy lasy, góry, całe kraje. Pamiętajcie tę piosenkę:

„Cygan bez domu, Cygan bez chaty

Cygan jest wolny choć nie bogaty”
Może powróży? Powiem prawdę, samą prawdę. Cyganie nigdy nie cygania. Te czar nie cyganiatka muszą przecież być im tęsknota za wiością z coś jest. Samo słońce nie czasem mija, a nam prawie wystarczy. Powróćcie sobie nigdy. Ciągnie wilka do lasu panie!

tekst ZZ.
fot. M. Nyzek

Wojciech Pomykała

BAZA

Być może pozwoli to naszym szefom wykażać się rezultatami ich działalności, ale naprawdę to zlikwidujemy tylko niłą ilość działających agentów. Absolutnie zgadzam się z tobą, że należy prowadzić politykę represyjną w stosunku do hitlerowskich organizacji w Polsce, zabronić ich działalności, a jednocześnie przystąpić z całą siłą do szczegółowego rozpracowania aktywnej agencji dywersyjno - wywiadowczej. Natomiast tych 5 czy 6 facetów obecnie ukrytych nie należy moim zdaniem na razie ruszać lecz zbadać ich kontakty, środki łączności i środowiska w których działają. W ten sposób zarzucimy sieć, w którą złapią się nie tylko małe ale i grube ryby.

— Powstaje pytanie, jak się do tego zabrać?

— Sam mówiłeś, że należy przede wszystkim zlikwidować istniejące legalnie kanały działalności dywersyjnej, a więc organizacje hitlerowskie. Uważam to za niezbędny warunek podjęcia jakiegokolwiek dalszej pracy w tym zakresie. Wiem przecież, że te właśnie organizacje są siedliskiem propagandy antypolskiej i tworzą polityczny grunt dla działalności dywersyjnej i szpiegowskiej. Dlaczego więc tolerujemy ich działalność?

— To nie zależy już tylko od kierowników wywiadu. To sprawa dotyczy naszej polityki zagranicznej wobec Niemiec. Jak wiesz nasza polityka zagraniczna wobec Niemiec opiera się na pewnym założeniu. Minister Beck niejednokrotnie stwierdzał, że musimy zrobić wszystko aby rozwijały się i umacniały nasze dobre sąsiedzkie stosunki z państwem niemieckim. Cena ich jest nieraz bardzo wysoka. Płacimy między innymi za te dobre stosunki pełną tolerancją działalności organizacji hitlerowskich w Polsce. Już teraz na tajnych zebraniach organizacji hitlerowskich mówi się, że w przyszłości pakt z Polską zostanie podarty na drobne kawałki. Nie należy oczywiście wierzyć pokojowym gwarancjom hitlerowskich mężów stanu, jeśli jednocześnie robią wszystko w kierunku pełnej militarystyki Rzeszy i gdy w wewnętrznych oświadczeniach nie ukrywają negatywnego stosunku do Polski, a nawet projektów podbicia Polski i szeregu innych krajów.

— Wypływamy w tej naszej rozmowie na zbytek wody. Wybuch konfliktu zbrojnego polsko-niemieckiego zależy od wielu okoliczności. Rzesza przygotowuje się do wojny. To jest pewne. Powstaje jednak pytanie czy przedmiotem ataku będzie na pewno Polska. Przecież Hitler od wielu lat nastawia się raczej na atak w kierunku ośrodka światowego komunizmu. Być może, że kierownicy naszej nawi-państwowej dogadają się z Hitlerem na tej właśnie płaszczyźnie. Polska nie ukrywa swego wojującego antysowietyzmu.

— To prawda, ale czy Hitler w realizacji swoich antysowieckich planów będzie potrzebował takich partnerów jak Polska. Przecież nie jesteśmy dziećmi i doskonale wiemy, że państwa zachodnie praktycznie biorąc sfinalizowały jego zbrojenia i że już w tej chwili Rzesza jest potężną siłą militarną. Czy więc Hitler do podziału przyszłych kupów będzie potrzebował współników?

— Nasza dyskusja na tematy polityczne obraca się

jednak tylko w kręgu domysłów, czy nie lepiej więc abyśmy przegrali tę niebezpieczną chociaż interesującą rozmowę, która przez kogoś podstępnie mogła by nam obu solidnie zaszkodzić.

— Powiedz lepiej czym się jutro będziesz zajmował? — Jutro wyruszam na „wielkie łowy”. Nie jestem przekonany czy są one dostatecznie wielkie, ale będą mimo to na pewno interesujące.

XVII WIELKIE ŁOWY

Po powrocie z Gdańska do Torunia Jan Ber nie czuł się pewnie. Uwagi usłyszane w restauracji „Pod Łosiosiem” oraz plotki w Wąbrzeźnie o jego aresztowaniu nie nastrojały go zbyt optymistycznie. Zaprzętał więc wszelkiej działalności wywiadowczej, ale mimo to niepokój nie opuszczał go ani na chwilę. Sypiał źle, budził się często wśród nocy pod wrażeniem upiornych snów. Choć teraz nie miał już kłopotów materialnych, nie można powiedzieć, aby był z życia zadowolony. Nieustannie zastanawiał się czy i kiedy sprawdzą się jego złe przecucia. Po pewnym czasie stwierdził, że dłużej nie wytrzyma w takich warunkach. Postanowił więc dyskretnie zlikwidować mieszkanie i przenieść się do matki w Sopotach.

Trudności wykonały się już przy próbach sprzedaży mebli. Łatwo mógł je sprzedać, ale w jaki sposób wytlumaczyć kupującemu, żeby zabrał ruchomości w nocy? Długo zastanawiał się czy nie należy po prostu zrezygnować z całej transakcji i zostawić graty na lasce losu. Zbyt jednak cenil pieniądze, aby się na to zdecydować. Znalazł więc kandydata na kupca i zaprosił go do siebie pewnego popołudnia.

— Panie Stanisławie, czy nie zechciałby pan kupić moich gratów?

— A co to? Opuszcza nas pan?
— Tak, wyjeżdżam do stolicy — odparł Ber.
— No, to gratuluje, zawsze stolica to nie Toruń. Tylko tam jeszcze trudniej o pracę niż w Toruniu.
(cdn)

Sobota i niedziela 28 i 29 kwietnia 1962 r.



PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ



Imprezy: KICHUŚ MAJSTRA LEPIGLINY, WDK ul. Okrzei, SEN MARYNKI, WDK ul. Okrzei, KLUB DOBREGO FILMU



RZESZÓW APOLLO (ul. 3 Maja), KRYPTONIM Cicero, STALOWA WOLA, GOPLANA, MEWA, PRZODOWNIK

LANCUT Znicz, MIELEC Bajka, NISKO San, PRZEMYSŁ Bałtyk, ROPCZYCE Przyjaźń, SANOK Pokój

STALOWA WOLA, USTRZYKI Orzeł, UWAGA: Repertuar kin



SOBOTA PROGRAM II

Program dnia: 6.45 13.40, 12.05 16.00 21.00 23.50, 9.25 Te książki warto przeczytać

NIEDZIELA PROGRAM I

Program dnia: 6.06, 9.00 12.05 20.00 23.00, 9.30 Radiowy Magazyn

Program II, Program dnia: 7.20, 9.20 Felieton literacki, 12.45 Wieszozka lalek

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

Czy wiecie, że...

W okresie lat 1929-1937 światowa produkcja elektryczności

W Kańsko-Aczyńskim basenie węglowym

Wodorosty tworzą ogromną masę materii organicznej?

Sportowy rozkład jazdy

PIŁKA NOŻNA MECZ MIĘDZYNARODOWY

I LIGA GRUPA I, W CHORZOWIE: Ruch - Górnik Zabrze

GRUPA II, W SZCZECINIE: Arkonia - Wisła Kraków

II LIGA GRUPA I, W RZESZOWIE: Stal - Polonia Bytom

GRUPA II, W GDYNIE: Arka - Szombierki Bytom

III LIGA, W RZESZOWIE: Resovia - Górnik Gorlice

A-KLASA GRUPA POŁNOČNA, W GORZYCACH: Stal - Stal Łańcut

GRUPA POŁUDNIOWA, W SANOKU: Stal - Start Rymanów

W DEBICY: Wisłoka Ib - Bieszczady Rzeszów

LIGA JUNIORÓW, W RZESZOWIE: Stal - Krosno

I LIGA, W RZESZOWIE: Stal - Polonia Bydgoszcz

II LIGA, W KROSNIU: Krosno - Unia Tarnów

W STALOWEJ WOLI: Stal - Wybrzeże Gdańsk

W WARSZAWIE: Legia - Gwardia Łódź

W BYDGOSZCZY: Zawisza - Hutnik Nowa Huta

KLASA B, W PRZEMYSŁU: Polonia - Górnik Gorlice

SIATKOWKA I LIGA + MĘSKA, W STALOWEJ WOLI: sobota

II LIGA - MĘSKA, W OPOŁU: Opolanin - KKS Kluczbork

KOLARSTWO, W RZESZOWIE: sobota - godz. 14.30

PIŁKA RĘCZNA, W RZESZOWIE: W sobotę rozpoczyna się turniej

TENISOWE MISTRZOSTWA RZESZOWA, W dniach od 29. IV. do 1. V.

Table with 2 columns: Rank, Name, Points

Dyrekcja Państwowego Technikum Rolniczo-Lekarskiego w Przemyslu

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie remontu kapitalnego obory w gospodarstwie szkolnym

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwo we, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert do dnia 10 maja 1962 r.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WYSOKO KWALIFIKOWANYCH TOKARZY, FREZERÓW SZLIFIERZY, WIERTACZY I KOWALI

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO

REFERENTA do spraw inwestycji i kapitalnych remontów

2 INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW, INŻYNIERA ELEKTRYKA, 2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH

Zegarek niezawodny i tani



Btonie

16 kamieni wychwył szwajcarski sprężyna niepękająca

nowoczesna, płaska chromowana koperta

Jubiler

GWARANCJA ROCZNA NISKA CENA - 650 ZŁ

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH PHD

OGŁOSZENIA DROBNE

2 tony farby tlenkowej czerwonej grunt nr 138

POMOC domowa, uczciwa potrzebna natychmiast

RÓŻNE, ODDAM w dzierżawę dom komfortowy

ZA DEUGI żony Marii Hylek nie odpowiadam

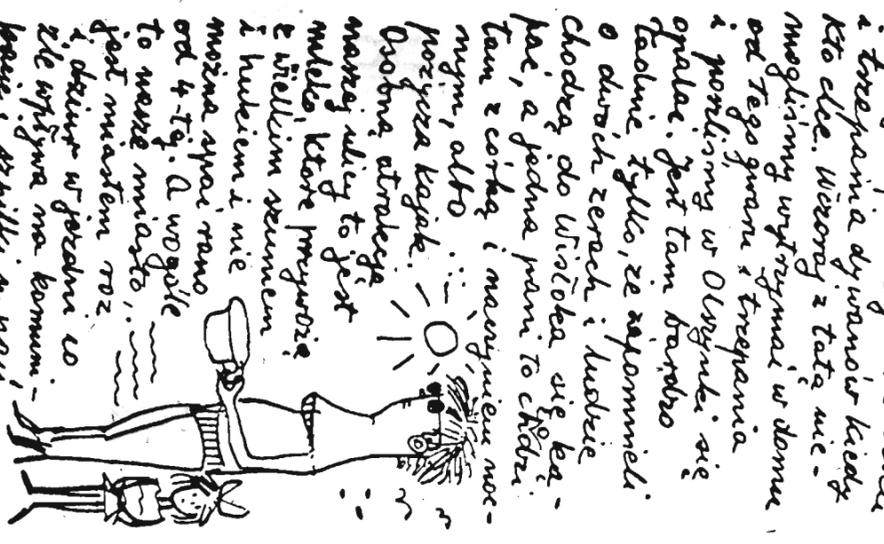
SADZENIANKI MUSZĄ BYĆ ZDROWE!

Żądajcie kwalifikowanych sadzeniaków ziemiaka z dostaw WPON „CENTRALA NASIENNA”



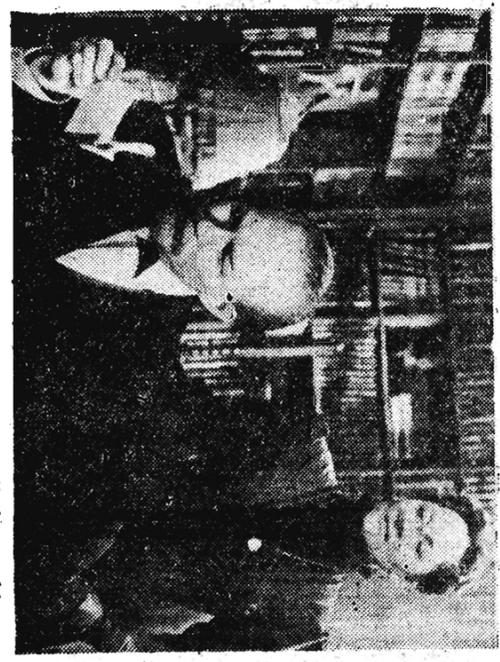
Nadanie domowe L.99 25IV62
Temat: Mądra ulica

Ja mieszkałem w nowych
blokach wybudowanych w
stylu funkcjonalistycznym,
a moja ulica jest ulica
starej, kieroży zają się
że ta ulica nie można jej
oburzyć do której grę w klasy
na jeździe a rodzice i wstade
Najważna to z postawieniem.
Ulca jest pełna gwiazd dzieci
& trepania dywanów kiedy
kto chce. Wzory z tatą nie
mogącym wytrzymać w domu
od tego gwaru i trepania
& porówny w Olszynie; się
opalać. Jest tam bardzo
ładnie, tylko, że zapomnieli
o drzwi zerkach i kucie
Chodzą do Włocłocha się ka-
pac, a jedna pani to chęci-
tam z coby i mawianiem noc-
nym, albo
porusza kajak.
Drobną strategię
mawej ulicy to jest
mulek, które przywozi
& wielkim reumem
& hukiem i nie
można spaci rano
od 4 ty. A wogóle
To nasze miasto,
jest miastem roz-
wój, dając w jezdnie co
zle wchodzi na komu-
bręgi i stryła a pa-
Dobrze, że my dacie stramy
i w tymach poradkiujemy w-
ca to kto to ma robie?
Ciekawe, że w Breznowie loby
jeu pucyły i od
czemu to wawa mawia je ob-
taci a brabuje wody
A dozwolaj mimo, że nie
ktorych mogą być pod do-
kacim.
co powoduje rozkmit ro-
i mchichy, a obiecany
wawion mchichy
w Batory daley nie ma



PRACOWNIK
ZAKRY SIENKIEWICZ

TYŁKO DLA KINOMANÓW



Z obchodzonymi uro-
czyście w całym kraju
Dniami Lenińskim
zbiega się wejście na e-
krany nowego, radiec-
kiego filmu o Włodzimie-
merzu Hlilczu. Jest nim
zrealizowany przez reży-
sera Anatola Ryłakowa
obraz pt. "Z ISKRY
ROZGORZĄCZE PŁO-
MIEN".

Akcja tego filmu prze-
nosi nas w ostatnie lata
ubiegłego stulecia, do
zapadłej syberyjskiej
wioski Szuszeńskaja,
gdzie przebywa na ze-
staniu młody Włodzimie-
mier Hlilcz. Widzi-
my na ekranie jak póź-
niejszy wódz proletaria-
tu rosyjskiego w cięż-
kich warunkach zessa-
nia, kontynuując rewolu-
cyjną działalność, pra-
cuje nad projektem no-
wego programu partii,
pisze artykuły oraz
książkę „Rozwój kapi-
talizmu w Rosji”. Wier-
ną towarzyszką tych dni
Lenina jest Nadieżda
Krupskaja, która przyje-
chała do Szuszeńskaje
dzielić z nim trudny ze-
słania.

Pewnego wieczoru na
tajnym zebraniu powsta-
ła myśl wyjazdu „I-
skry”. Gdy upływie ter-
minu zesłania Lenina z za-
pięciem odda się w pro-
wadzeniu tej myśli w
czym. Mimo niebezpie-
czeństwa jeździ po kra-
ju, zbiera środki na no-
wą gazetę, organizuje
sieć korespondentów.
Po przewyciężeniu
wielu trudności udało
mu się wyjechać do
Szwajcarii, skąd będzie
kierował gazetą. Pew-
nego dnia w Mon-
achum „Iskra” kwiatu
dzienne „Iskra”, która
odegra później wielką
rolę w rozwoju mar-
sistowskiej partii, w
rozwoju ruchu rewolu-
cyjnego w Rosji.

Początek amerykań-
skiego filmu „OKUP”
nie zapowiada nic dobre-
go. Przesłane, ci-
kierkowe obrazy z ży-
cia rodzinnego busi-
nessmanów budzą oba-
wy, że o to znów miało
się pchać pośledni ja-
kieś sentymentalne fil-
midło, gdy nagle w pew-
nej chwili obraz nabiera
wertykalnego odcięcia
do końca porwana wstrzą-
sającą historią oca-
kieremu zbrodniarzy
Klanaper porwa jedyną
dziecko.
Klanaper żąda okupu
i ojciec gotów mu go
dać, ale młody wietrzą-
karz zwraca mu uwagę
na to, że pieniądze by-
najmniej nie zagwarantu-
ją powrotu dziecka.
Przedwzięcie — klanaper
gotów je zapłacić za-
tarcia śladów. Dopóki
żąd nie dostanie pienię-
dzy, będzie się starał
zachować dziecko przy
życiu.
I ojciec podjęciu
walkę ze zbrojnicą. Pro-
wadzi ją sam, opuszczu-
ny przez najbliższą ro-
dzinę, nawet przez żonę,
podeptany przez całe
społeczeństwo, uważa-
jące jego postępowanie
za zbrodnię na włas-
nym synu.
Film chwycił za serce,
& zasługa tego opor-
tematu jest wspaniała
kreacja Glena Forda w
rolu ojca oraz dobra ro-
bota reżyserska Alexa
Segala.
Na zdjęciu: Scena z
filmu „Z iskry rozgo-
rzeje płomień”.

Kosmetyczka radzi

Nasza czytelniczka z Mieli
ca pisze: „Mam Kłopoty z
ceją i dlatego proszę o po-
informowanie mnie jak ją
pielęgnować. Żadne środki
kosmetyczne nie przynoszą
namniejszego skutku. Mam
cerę tłustą z wargami i —
jeśli to coś daje — 20 lat”.

Droga Czytelniczko. Do-
brze że Pani poddała swój
wielki, bo cera tłusta u osób
młodych wymaga nieco od-
miennych zabiegów pielęgn-
acyjnych niż taki sam ro-
dzaj cery u osób starszych.
Pielęgnacja cery tłustej
polega przede wszystkim
na jej oczyszczeniu i od-
tłuszczeniu. Zaleca się my-
cie twarzy 2 do 3 razy
dziennie ciepłą mydlaną
wodą z dodatkiem naparu
rumianku i miodem jodho-
lowym lub boraksowym.
Do mycia można używać
mleczki woskowej i szczo-
teczki lub szorstkiej flaneli,
a także proszku marmur-
kowego lub otrąbków mg-
dalowych, które są do na-
bycia w drogeriach. Po u-
myciu twarz należy splu-
nąć zmywając wodą, najlepiej
zakwaszoną nieco cytryną,
kwaskiem cytrynowym lub
octem. Dla odłuszczenia, a
więc poprawienia wyglądu
skóry tłustej stosujemy po
umyciu piły ścierać i
wysuszając, jak np. maj-
dający się w sprzedaży
Płyn do cery tłustej „Liz”,
Płyn taki można również
zrobić według następującej
proporcji: szklankę na-
paru rumianku jodlianu i
skrzypu zmieszać ze szklan-
ką spirytusu salicylowego.
Dodać sok z jednej cytry-
ny. Napar ziół robimy w
ten sposób, że tyżkę mle-
szanki ziół (ziola wymie-
szone w równych ilościach)
zalewamy szklanką wrzątku
i po 15 minutach ce-
dzimy przez gęz.

Co 2 tygodnie proszę sto-
sować intensywne oczysz-
czenie cery, najlepiej w
gabinecie kosmetycznym.
Oczyszczenie cery może
Pani przeprowadzić rów-
nież w domu. W tym celu
należy nalać do miednicy
wrzącej wody (można do-
dać kwiatu lipowego, mię-
ty lub rumianku), nachy-
lić twarz nad parującą wo-
dą, głowę i nadknieć okryć
reżymkiem. Parowce takiej
należy poddać twarz przez
około 10 minut. Następnie
dwoma wskazującymi pal-
cami owiniętymi gęz wy-
cisnąć się wargi. Po tym za-
biegu trzeba przetrzeć
twarz wodą utlenioną lub
plynem, którego przepie-
szenie wykonujemy ma-
saczkę z białka jaja z do-
datkiem kilku kropel soku
z cytryny. Białko należy u-

bić na pianę. Po 10 minu-
tach masaczkę zmywamy.
Raz w tygodniu radzę
stosować masaczkę, któ-
re — oczywiście przy sy-
stematycznym wykony-
waniu — bardzo popra-
wiają wygląd cery. Dla
cery tłustej najodpowied-
niejsza jest masaczka z
drożdży i wszelkie maski
owocowe.
Na cerę tłustą bardzo
korzystnie wpływa słoń-
ce (w zimie zastępujemy
kwarcową), przebywa-
nie na powietrzu oraz
sporty i gimnastyka. Waż-
ne jest również odżywia-
nie. Proszę unikać pokar-
mów tłustych, słodkich, o-
strych.

N i e w o l n o u ży-
wać kładnych kremów.
Helena



Nakładem wydawnictw
„Ruch” ukazał się w sprze-
dazy Ilustrowany Katalog
znaczków polskich, obel-
mujący wszystkie początko-
wydania na ziemiach pol-
skich od 1860—1961 roku.
Nakład katalogu w ilości
25 tysięcy egzemplarzy o-
kazał się niewystarczający,
ponieważ we wszystkich
większych środowiskach
został dosłownie w kilku
dniach wyczerpany.

Estetyczna szata graficz-
na, stojące na wysokim po-
ziomie tekstowe i technicz-
ne opracowanie, kieszon-
kowy — wygodny format,
wydanie na bezdrzewnym
papierze oraz przejrzystość
katalogu przysporzyły wy-
dawnictwu bardzo dobrą marżę
i uznanie miłośników
znaczków pocztowego w kra-
ju i zagranicą.
J.K.
Reprodukcji dalsze
czeskie motyły.

Nie trudno zgadnąć



PIERWSZEGO MAJA...
Z rysunków odczytać sześcioliterowe rozwiązanie be-
dące dalszym ciągiem rozpoczętego powyżej zdania.
Początkowe litery wyrazów: T. P. M. I. N. R.

LOGOGRAF

Odgadnąć 12 czteroliterowych rzeczowników według
podanych znaczeń i odczytać z drugich ich liter aktual-
ne rozwiązanie.

Określenia wyrazów: 1) u wozu, 2) stawonóg, 3) słod-
ki, 4) kończyzna, 5) do kierowania, 6) ...przysięgi, 7) wa-
wejski, 8) mnostwo, 9) kolo Birny, 10) język, 11) np.
daktyl, 12) kres, koniec.

R E B U S



Początkowe litery wyrazów: L. N. P.
Za trafne rozwiązanie przynamniej jednej z tych za-
gadkę przesłane do 14 dni pod adresem: Oddział No-
win Rzeszowskich w Przenyślu, ul. Waryńskiego 15.
Zagadki z nr 100 (4002) — przeznaczony są do roz-
losowania s nagrody (bony i książka jako II nagro-
da).

17-kilogramowa szczęka nosorożca

Ob. Wilhelm Olekski, rybak
z Bojestrzycy (pow. prz-
myślki) znalazł w korycie Sa-
nu kolo wsi Dusowce szczątki
kości przedpołopowego zwie-
rzęcia. Jak się okazało, jest to
dolina szczęka nosorożca wa-
żąca 17 kg.

Dobrze zachowana kość zna-
duje się w posiadaniu ob. O-
lejskiego, warto jednak by tra-
fiła do sali przemysłowego Mu-
zeum.

